

Zuzanna Krótki

Uniwersytet Śląski

CZARY W LEKSYCE DAWNEJ POLSZCZYZNY

Wiele takich i w Polsce naszej najdziesz, którzy nie mają tego sobie za grzech potracić się z diabłem, z nim nakładać, a jednym słowem czarnoksiężnikiem być, czarami się bawić; i mówią: fortele niektóre kryjome z natury mamy, tych używamy, a używając nie grzeszymy, mamy księgi od tego.

[Birkowski 1623–1628: 39]

Przedmiotem artykułu jest analiza dawnych (piętnasto- do dziewiętnastowiecznych) nazw czarów, ich etymologii oraz znaczenia. Zebrany ze wszystkich dostępnych źródeł leksykograficznych materiał wzbogacony został o fragmenty tekstów dotyczące magii datowane na XVI–XIX w.

Główny kierunek analiz wyznaczyła metoda semazjologiczna. Wychoząc od etymologii, pokazano, jakimi drogami poszczególne słowoformy nabywały nowych treści, które sensory były w ich strukturach semantycznych dominujące, a które pojawiały się marginalnie.

1. Zakres badań

W USJP leksem *czary* zdefiniowany został jako ‘tajemnicze, magiczne obrzędy, w których wykorzystuje się działania sił nadprzyrodzonych’. Elementami tych rytuałów mogą być gusła, rzucanie uroków, zaklęć, przygotowywanie magicznych płynów i substancji, których celem jest wywarcie realnego wpływu na zachowanie ludzi, zwierząt lub zjawisk atmosferycznych. Obecnie wyraz *czary* pełni zatem funkcję hiperonimu kategorii semantycznej o tej samej nazwie, natomiast jego hiponimy koncentrują się wokół trzech pól:

(1) Akt werbalny:

Y myśli, że X powiedziało coś, by Y lub Z był(o) inne(y)

Y lub Z jest inne(y)

(2) **Spojrzenie:**

*Y myśli, X spojrzało tak, by Y lub Z był(o) inne(y)
Y lub Z jest inne(y)*

(3) **Czynności:**

*Y myśli, że X zrobiło coś, by Y lub Z był(o) inne(y)
Y lub Z jest inne(y)*

W powyższych eksplikacjach została zawarta opinia obserwatora (Y) zjawisk uznawanych za magiczne, bez której, moim zdaniem, nie można mówić o czarach. Wspomniany obserwator mógł doznać „czegoś”, co jego zdaniem było skutkiem działań nadprzyrodzonych, i upatrywać w tym doświadczeniu wpływu innej osoby (X). Druga możliwość zakłada, że osoba Y dostrzegła zmianę zachowania, wyglądu lub sposobu myślenia innego człowieka, także zwierzęcia (Z), za co zaczęła winić X. Jednak element Z oznaczać również może zjawiska atmosferyczne, epidemie, klęski żywiołowe, które w ocenie Y wywoływane są przez X. Najistotniejszą kategorią łączącą wszystkie powyższe eksplikacje oraz ich objaśnienia jest „zmiana”, którą rzekomo powodują spojrzenia, działania lub słowa X.

W artykule poszczególne jednostki leksykalne będą analizowane w nawiązaniu do trzech wyżej wymienionych pól.

2. Jednostki leksykalne implikujące czynności

Leksem *czar* to wyraz wspólny dla wszystkich Słowian. Wywodzi się od psł. *čarъ [Pisarkowa 1998: 151–154], pokrewnego z litewskim *kerai̯ (SSław, SPsł) oraz z awestyjskim *čārā. U podstaw wymienionych wyrazów tkwi pierwiastek *kɫ- znaczący ‘czynić’, ‘robić’, ‘tworzyć’ [SSław, według Helmuta Rixa *k^hēr-o-, LIVerb]. Kazimierz Moszyński zauważył, że najpospolitszymi terminami stosowanymi przez Słowian w celu nazwania czarowania były *čarovati, *činiti/učiniti oraz *robiti [Moszyński 1934: 431]. Wyrazy te w sposób eksplicytny nawiązują do praindoeuropejskich źródeł (por. tab. 1).

Tabela 1. Synonimia jednostek wywodzących się od *čarovati, *činiti/učiniti, *robiti

| *čarovati | *činiti/učiniti | *robiti |
|--|---|--|
| stbułg. čarodějъ sch. čarati, čaróvnik słoweń. čarovati, čarovnik cz. čarovati, čaroděj kasz. čaręc, čarovnik pol. czarodziej, czarować, czarownik | sch. činiti słoweń. učiniti łuż. načinić pol. uczynić, uczynek | U Słowian zachodnich i wschodnich znaczyło ‘czarować’ |

Zdaniem badacza pierwotnie wszystkie wyżej wymienione terminy były jednoznaczne. Nierzadko też odnosiły się do praktyk magicznych wykonywanych na szkodę bliźnich. Podobnie było w staropolszczyźnie. W tym okresie leksem *czar* (w SStp tylko w l.mn.) cechował się bardzo szeroką treścią semantyczną. W zależności od kontekstu znaczył bowiem ‘czarowanie’ („Ostańcie swych czarow a modlcie się naszym bogom”, Błaż. 322, SStp), ‘wrózenie’ („Nie czar w Jakobie ani wieszczba w Izraelu”, BZ num. 23, 23, SStp), ‘wiarę w czary’ (np. „Też się dawam winien deo omnipotenti człongow wiary świętej krześciańskiej, aczbych też grzeszny człowiek ustąpiłem, wierząc w czary, gusła, we sny albo niektore zegnanie”, Spow. 3, SStp), także ‘miejsce obrzędów magicznych lub religijnych’. W prowadzonej refleksji najistotniejszy jest pierwszy sens semantyczny, tj. ‘czarowanie’, czyli ‘działanie wsparte siłami irracjonalnymi, mające na celu spowodowanie zmian o charakterze biologicznym lub/i mentalnym’. Niestety, na podstawie zachowanych staropolskich ułamków tekstowych nie jest możliwe jednoznaczne sprecyzowanie, jakie czynności nazywano *czarami*.

Zdecydowanie więcej tego typu informacji można wydobyć z szesnastowiecznego piśmiennictwa. Na kartach zielnika Stefana Falimirza pojawia się wzmianka: „truciny ani babich czar nie trzeba się bać” (Fal Zioł I 122b – SXVI). Podobne fragmenty odnotowano w dziele *Lekarstwa doświadczone... ktoremu są przydane lekarstwa końskie* autorstwa Marcina Siennika („O tym, co by przeciw trucinom i czarom być mogło”. SienLek 155, 157v marg, Sv – SXVI), w *Apokalipsie oraz w Postylli* Mikołaja Reja (np. „ogień, wody, i ine chwasty poświęcił, i wszytki ony czary i gusła po staremu odnowił”, Rej Ap. 166v; Rej Pos. 71v, 72 – SXVI), także w leksykonie Jana Mączyńskiego („Zioła, których czarownice ku czarom używają”, Mącz. 204a, 160a, 204a – SXV). Przywołane wyimki dają podstawy do tego, by wnioskować, że leksem *czar* (*czary*) w badanym okresie rozumiano jako ‘alchemia, czyli przygotowywanie magicznych mikstur¹’ lub ‘obrzędy magiczne wykonywane przy użyciu ziół, zwierciadeł, kryształów’.

Nie były to jednak jedyne średniopolskie treści analizowanego wyrazu. Niejednokrotnie *czar* odnosił się również do magii praktykowanej bez użycia przedmiotów pomocniczych, o czym świadczy m.in. fragment: „i budując w Tyberiadzie kościół, gdy palono materyją: Żydowie czary swemi i diabelską posługą, ogień zaczarowali, iż się niczegoż jąc w cegielnicy nie chciał” (Skar. Żyw 457, 600 – SXVI).

Niewykluczone, że analizowany leksem nazywał także akt werbalny, czyli zaklęcie, np. „Czary niejaki, zaklęcie, ktorego czarownice albo czarnoksiężnicy używają” (Mącz. 38d – SXVI), niemniej podobnych użyć było w XVI w. niewiele.

Brakuje również sugestywnych poświadczeń tekstowych, na podstawie których można by wnioskować o znaczeniu leksemu *czar* w XVII i w XVIII stuleciu (czy nadal dotyczył on tylko działania, czy również uroków oraz zaklęć).

¹ Jak podaje Kazimierz Moszyński, mikstury te „zadawano”, mieszając z prochem z rozartych, utłuczonych i wysuszonych węży lub żab, także z ich krwią [Moszyński 1934: 341].

Bez wątpienia wyraz ten charakteryzował bardzo dotkliwie dla ludzi przejawy używania magii, o czym świadczy m.in. fragment dzieła *Skład abo skarbiec* autorstwa Jakuba Hauera: „Znajdują się i insze czary ludziom bardzo szkodliwe, które człowieka pokurczą, połamią, w kłębek zwiną, w kąat abo w jaką wetkają dziurę, w niwecz obróćą, o czym by wiele trzeba pisać” [Hauer 1693: 450–455].

Od początku doby nowopolskiej *czary* obejmują treść bliską współczesnej i – jak napisał ksiądz Adam Krasiński – rozumiane są jako „tajemnicza potęga, której znajomość z księżciem ciemności nadawała czarownikom i czarownicom, przy użyciu pewnych ziół, guseł i zaklęć mogli jak mniemano szkodzić ludziom i bydłu, nasyłać choroby, rozkazywać żywiołom, sprowadzać burze, grady i nieurodzaje, zaczarowywać zamki, latać przez komin na Łysą górę” (SKras).

Zdecydowanie więcej czytelnych użyczeń zarejestrowano w XVIII w. z nazwą *czarostwo*. Leksem ten powstał w nawiązaniu do rzeczownika *czart* na bazie czasownika *czarować* i pewnie dlatego przez całą swą historię (do końca XIX w.) odnosił się wyłącznie do czarnej magii. W zależności od kontekstu pełnił on funkcję nazwy stanu, zbiorowości (np. „Przez pławienie niewiast zostało tym bardziej utwierdzone o czarostwie mniemanie”. Mon. 74, 462 – SL), innym razem nazywał najbardziej okrutne czynności magiczne, wywołujące chorobę, a nawet śmierć. W *Praktyce kryminalnej* autorstwa Jakuba Czechowicza czytamy np. „Co jest prawda, jeśli z takowego czarostwa nagle umarł albo nagle chorobom był zarażony” [Czechowicz 1785: 21] i nieco dalej „z czarostwa tego psu mowę dała (*czarownica*) i członki roztargawszy krew wyrzuciła i znowu te same członki do kupy zespoila, [...] że wilka w inne bydłę przemieniała i sprawę z diabłem miała i tym podobne rzeczy czyniła” [Czechowicz 1785: 328]. Cytowane fragmenty przypominają opisy satanistycznych rytuałów magiczny [zob. Adler 1992: 78], świadczą zatem o tym, że *czarostwo* było nazwą mającą najbardziej ujemny znak aksjologiczny spośród wszystkich staro-, średnio- i nowopolskich jednostek znaczących ‘czary’. Lęk przed użyciem tego wyrazu doprowadził do jego zaniku [Walczak 1988: 54–55], w rezultacie czego na początku XX w. *czarostwo* zostało już zapomniane.

Nie sposób również wskazać jakichkolwiek poświadczeń, w których leksem *czarnoksięstwo* oznaczałby ‘akt werbalny’. Ten odnotowany po raz pierwszy w XVI w. wyraz, stanowiący derywat od rzeczownika *czarnoksiężnik*, zdaniem Aleksandra Brücknera (SBr) należy uznać za kalkę z niemieckiego *Schwarzkünstler*², przyjętego do polszczyzny za pośrednictwem czeskiego *černoknih* (SBr, SStcz). Jeśli przetłumaczymy wymienione wyrazy obcojęzyczne w sposób dosłowny, pojawiają się sensy bliskie polu „działanie”: *Schwarzkünstler* to wszak *nigromanticus*, ‘robiący czarne sztuczki’, a *černoknih* ‘ten, kto korzysta (zatem nie rzuca uroku ani niczego nie wypowiada) z czarnych ksiąg’ (SCZN).

² W tym miejscu warto przywołać fragment publikacji R. Berwińskiego „po dwakroć twierdzi się, że starzy Słowianie posiadali jakieś czarne księgi, lecz nigdzie temi źródłowymi pisarzami się nie uzasadnia” [Berwiński 1862: 119].

Podobnie było na gruncie polskim. *Czarnoksięstwo* znaczyło bowiem (przez całą swą historię) ‘zmienianie otaczającej rzeczywistości poprzez działania magiczne’, np. „Powiadać i wierzyć, żeby Christus czarnoksięstwem czynił dziwy” (Sekl. Kat O3v, D4 – SXVI); „Anektinabus przez czarnoksięstwo począł się przemieniać w osobę smokową” (Hist Al A4, Av [2 T.], C4 – SXVI).

U początków swej historii (około XVI w.) miało jednak *czarnoksięstwo* dość szeroką treść semantyczną. Nieraz stosowano je na określenie praktyki magicznej, innym razem jedynej średniopolskiej nazwy katoptromancji (wróżenia z luster, por. np. wyrażenia *zwierciadło czarnoksięskie*, SXVI), także synonimu *kuglarstwa*, *nigromancji*, *alchemii*, *astrologii* („Nektanabo krol egipski, który też był między mędrcie jednym policzon, gdyż naśladował ucznia wielkiego, zwłaszcza gwiazdarskich nauk albo czarnoksięstwa” Biel. Kron 122., SXVI). Z powodu niewielkiej liczby poświadczeń tej jednostki w piśmiennictwie XVII, XVIII i początku XIX w. nie sposób jednak określić, jak długo tak rozległe znaczenie się utrzymywało. Zawsze jednak *czarnoksięstwo* „oznaczało nie proste czary, ale ogół umiejętności tajemnych” (SKras), nigdy też nie odnosiło się do aktu werbalnego, ani do rzucania uroków.

W SL za synonim *czarnoksięstwa* uznany został leksem *czarodziejstwo*. Nie można jednak do końca zgodzić się z tą konstatacją, jak bowiem wskazują ujęte we wspomnianym leksykonie przykłady, wyraz *czarodziejstwo* posiadał znaczenie bliskie swojej parafrazie słowotwórczej, tj. ‘zajmowanie się czarami’, np. „Zdradził go swoim czarodziejstwem” (Mon. 65, 28 – SL). Bardzo szybko też, bo już na początku XIX w., badany leksem nabył treści przenośnych, odnoszących się do wdzięku, powabu, uroku – zatem do zjawisk odbieranych za pomocą zmysłu wzroku lub słuchu, np. „Czarodziejstwo, muzyki, stylu, słowa” (SWil); „Pilne dopiero roztrząsanie odkrywa całość, że tak powiem czarodziejstwo autora w sztuce pisania, to jest w myślach wielkich i trafnych, zniżonych do pojęcia wszystkich, w porządku, styku myśli, w wyrazach właściwych, dobrze umieszczonych” (Jan Śn. – SKras). Niewykluczone zatem, że w XVIII w. *czarodziejstwo* rozumiano także jako ‘rzucanie uroków’ lub ‘wypowiadanie zaklęć’, chociaż takie treści nie zostały poświadczone. Warto jednak wyraźnie zaznaczyć, że wyraz ten w badanym okresie był „rzadko używany, w potocznej mowie ludu prawie nigdy, w książkowej zaś miał szlachetniejsze, mniej demoniczne znaczenie” [Berwiński 1862: 97].

Nazwami sytuującymi się w polu ‘działanie magiczne’ były również jednostki *gusła*, *guślarstwo*, *guślenie*. Leksemy te wywodzą się od psł. czasownika *gōsti*, *gōdō* ‘grać na instrumencie strunowym, na gęśli’ (SBor, SSław, SBań). Przywołana treść przeniesiona została do rzeczownika *gusło*³, który prymarnie znaczył ‘grę na gęśli’, a ponieważ wydawane przez instrumenty strunowe dźwięki towarzyszyły nieomal wszystkim zabiegom magicznym, *gusła* bardzo szybko, bo już około

³ Na powstanie jednostki *gusło* wpływ wywarły litewskie *gaūsti*, *gaudziū* ‘głośno brzmieć, dźwięczeć, brzęczeć’. Z cząstki *-au-* wyloniło się natomiast *-u-* (SBor).

XV w., skojarzono z ‘obrzędami towarzyszącymi czarom’. Taka treść utrzymywała się jeszcze w XVIII w. [Krótki 2015a: 304]. Na równi z nią sytuowało się znaczenie ‘przygotowywanie magicznych mikstur’⁴, np. „Też czyniła takowe guśla dziewczkam rządym zadatkem jako Lucicy szramowatej, aby ją tenże Filip miłował” (LibMal 1544/86 – SXVI).

O ile w XVII w. jednostki *guślarstwo*, *guślenie* i *guśla* nadal zestawiane bywają z niebezpiecznymi działaniami magicznymi (np. „Wielkie stąd dzieją się straszliwe, przypadkowe choroby, którekolwiek z czarów i uczynków guślarskich przez złych ludzi zapamiętałych na ludzie dobre przydają”, Hauer 1693: 450), o tyle w XVIII w. coraz częściej wiązano je z zabobonem, np. „Czarnoksiężnicy zabobony stroją szeptaniam, guśłami, jeśli na ból zębów każą nowy nóż w ścianę wbić” (Petr. Pol 2, 87 – SL). Fakt ten nie powinien budzić większego zdziwienia, bowiem w połowie XVIII w. wzrasta poziom nieufności względem wszelkich zabiegów magicznych [Kowalewska 2009: 271], takich jak np. „wylewanie strachów nad dzieckiem posadzonem w czeluści, zawiązanie zakrętek w zbożu” (SKras: hasło *czary*) czy „zawieszenie sroki lub kreta w stajni, żeby diabeł na koniach nie jeździł” (SKras: hasło *czary*). W związku z tym liczne leksemy, które niegdyś oznaczały czynności magiczne, stały się po prostu nazwami niedorzecznych przesądów.

Jako synonim *czarów* występował również w dobie średniopolskiej wyraz *burta* (np. „Co Pan Bog uczynił za grzechy ich, iż wieźdźby, czary, burty, stroili: i dziatki swe diabłom ofiarowali”, Skar. Żyw 503, SXVI), zapożyczony z języka litewskiego [Bednarczuk 1975: 330]. Niewiele jednak można powiedzieć o znaczeniu tej jednostki (czy sytuowała się w w polu „działanie”, „spojrzenie”, czy „akt werbalny”) ze względu na brak sugestywnych cytatów.

Niewykluczone, że dawnymi nazwami czynności magicznych były takie leksemy o proveniencji gwarowej, jak np.: *zadanie*, *zadawanie* (w jadłach i napoju), *zakładanie*, *założenie*, *podłożenie* [Moszyński 1934: 342–343]. Nie dysponujemy jednak użyciami potwierdzającymi tę hipotezę.

3. Jednostki implikujące spojrzenie

W leksyce gwarowej zachował się bogaty zbiór leksemów znaczących ‘zmieniać zachowanie, wygląd osób, rzeczy lub zjawisk za pomocą spojrzenia’. Wśród nich, zdaniem Kazimierza Moszyńskiego, najczęściej stosowano takie jednostki, jak: *ćpić*, *rzucać*, *wrzucać*, *zarzucać*, *obciotać*, *orzekać*, *uroczyć*, *urzec*, *obsuć*, *ozionąć*, *postrzelić*, *przekosić*, *puszczać*, *zasadzać*, *zazionąć*, *zazierać* [Moszyński 1934: 343]. Maria Barthel de Weyndenthal podaje dodatkowo: *przeroczyć*, *obziarać*,

⁴ Warto dodać, że w XVI w. nierzadkie były użycia, w których *czary* i *guślarstwo* odnoszono do antykoncepcji lub do aborcji, np. „Czary i guśla w wschodnich krajach panują, najwięcej ich zony na zepsowanie płodu jedna drugiej używają” (Kłok. Turk. 186 – SXVI).

zazierać, zażrzeć [Barthel de Weyndenthal 1922: 3]. Niewykluczone, że powstałe na bazie tych czasowników gerundia nazywały ‘magiczne spojrzenie’, chociaż w dawnych tekstach zarejestrowano tylko takie derywaty odsłowne, jak: *ozionienie, urzeczenie*, także podstawę słowotwórczą czasownika *uroczyć*, tj. wyraz *urok*.

Przyjrzyjmy się najpierw najstarszemu leksemowi, rzeczownikowi *urok*. Interesujące wydaje się to, że jego etymon – psł. **urokъ* charakteryzował początkowo ‘siłę magiczną mogącą komuś szkodzić, wywoływaną poprzez wypowiedanie odpowiednich formuł’ (SBor). Stanowił zatem nazwę aktu werbalnego. Jego źródeł upatrywać należy w psł. czasowniku *u-rekti* ‘mówieniem zaszkodzić, wypowiedzieć magiczną formułę, rzucić czary’ (SBor), który na gruncie polskim przerodził się w formę *urzec*.

Warto jednak wyraźnie zaakcentować, że od staropolszczyzny zarówno czasownik *urzec*, jak i jego derywaty *urok* i *urzeczenie*, jeśli odnosiły się do magii, konotowały spojrzenie, a nie słowa. Wypada zatem prześledzić, jaką drogą doszło do przesunięcia *mowa – spojrzenie*.

Zdaniem Aleksandra Brücknera prasłowiańskie słowoformy prymarnie dotyczyły umowy lub ustnego zobowiązania co najmniej dwóch osób (SBr). Jeszcze w staropolskim piśmiennictwie można bowiem odnaleźć fragmenty (najczęściej są to biblizmy), w których *urok* znaczy ‘podatek’, ‘odsetki’ lub ‘daniny’ (np. „Farao włożył uroki [...] na ziemię sto liber srebra” BZ IV Reg. 23, 33 – SStp). Z czasem jednak zasięg psł. **urokъ* i *u-rekti* rozszerzył się, na skutek czego formacje te zaczęto odnosić również do tego, co zostało naznaczone, czyli do losu, fatum lub wróżby. Ponieważ w dawnej Polsce najistotniejszą rolę wśród wszystkich przepowiedni odgrywało jasnowiedztwo [Krótki 2015b: 167–184], *urok*, stanowiący synonim *wróźby*, skojarzony został ze spojrzeniem wróżbity. Warto też zauważyć, że w piętnasto- i szesnastowiecznej społeczności kulturowej każda wróżba rozpatrywana była w kategoriach urzeczywistnienia, zatem to, co powiedział mag, lub to, w jaki sposób spojrzał, traktowano jako zwiastun przyszłości. Do ostatniego przesunięcia, tj. *spojrzenie wróżbity – złowrogie spojrzenie*, doszło natomiast w XVI w. Od tego momentu *urok* rozumiany jest jako ‘oczarowanie kogoś wzrokiem, złym okiem’ (SL), np. „Domyślam się, to będą uroki, zapewne cię która złym okiem na czczo zajrzała ponura” (Zab. 11 375 Zabł. – SL); „Są uroki, które z oczu zarażają, jak bazyliuszki, i są oczy, które w się niemoc biorą” (Sk. Kaz. 106 – SL)⁵. W XVIII w. natomiast badana jednostka coraz częściej znaczy ‘czar, powab, zachwyty’ (np. „Co za urok! kiedy otworzysz twe piękne usta na uśmiechnięcie”, Chod. Gesn. 4 – SL), niemniej sensy związane z rzucaniem czarów za pomocą spojrzenia nigdy nie zostały wyrugowane z jej treści.

⁵ Zob. też: SKras, gdzie czytamy: „Uroki podług mniemania ludu znaczą czarowanie wzrokiem, bo lud nieoświecony wierzy, że kto ma złe oczy, temu samo spojrzenie zaszkodzić, albo coś złego sprowadzić może”.

Podobną historię miało gerundium *urzeczenie*. W odróżnieniu od współrzednego *urzekania* ('wydawanie wyroku'), począwszy od staropolszczyzny, znaczyło 'dolor captis fascinatione effectus' czyli 'ból głowy wywoływany rzucaniem uroku'. Nie dotyczyło zatem czynności mownych, tylko pozawerbalnej mocy spojrzenia wywołującego destrukcyjne skutki.

W XVII w. dopuszczalne były jednak użycia, w których *urzeczenie* pełniło funkcję nazwy oczarowania kogoś (lub czegoś) za pomocą mowy. Niemniej nie na długo taki sens zadomowił się w treści badanej formacji. W XVIII w. *urzeczenie* staje się bowiem coraz pełniejszym synonimem *uroku* (np. „Dzieci zielem urocznikiem okładać, zachowa je od złego urzeczenia bab, i od innych strachów” Spicz. 41 – SL), natomiast sensory wiążące analizowaną nazwę ze skutkami magicznego spojrzenia (tj. 'ból głowy') są w tym czasie również niezauważalne.

Na początku XIX stulecia analizowane znaczenie ulega natomiast całkowitej modyfikacji, w SWil *urzeczenie* zdefiniowane zostało bowiem jako 'dokonanie' (SWil). Do zasygnalizowanego przesunięcia doszło pod wpływem zrównania badanej jednostki z podobnie brzmiącym *urzekaniem*.

Etymologicznie i semantycznie bliski analizowanym nazwom był rzeczownik *ozionienie*. Prymarnie nie implikował on, co prawda, ani mowy, ani spojrzenia, tylko otwarcie ust lub ciężki, niemiarowy oddech. Jego etymon – psł. czasownik **zbjati* 'otwierać, rozwijać się, stać się otworem' już w dobie przedpolskiej przetrwał się w **zinoti* 'otworzyć coś szeroko, rozewrzeć' (SBor). W języku staro-cerkiewno-słowiańskim przywołana wyżej psł. postać wtórna zyskała znaczenie 'otworzyć usta', natomiast rosyjski dialektalny *zinut* 'krzyczeć, zawołać'. Związek dawnego polskiego *zionąć* 'tchnąć, chuchać, otwierać gębę' z językiem werbalnym jest zatem niezaprzeczalny⁶.

Z kolei jego derywat prefiksalny *ozionąć* już na początku swoich dziejów odnotowany został w znaczeniu 'porazić przez zianie'. Początkowo stosowano go jednak głównie w odniesieniu do mocy oddechu wilka, np. „toć nas tak srodze ten piekielny wilk ozionął, iż choć [...] widzimy samołowki i chytróści jego, dobrowolnie jednak za nim bieżymy” (Grzeg. Żarn. Pos 1597/80 – SXVI). W XVIII w. sensory te zostały wyrugowane, a poświadczone po raz pierwszy w SL gerundium *ozionienie* zyskało znaczenie 'wzrokiem oczarować'. Taka treść utrzymywała się do końca XIX stulecia.

Innym określeniem czarowania za pomocą spojrzenia był piętnastowieczny wyraz *oczarowanie*, powstały na bazie czasownika *oczarować*. Dotyczył on najczęściej „oczarowania bydła, ludzi, zboża” [Czechowicz 1785: 53], do którego dochodziło po zawarciu paktu z czartem, np. „Uczynek także jawny i oczywisty rozumie się być, jeżeliby sędzia albo insi świadkowie widzieli czarownicę głośno diabłu suplikującą, ażeby oczarowanie odjął” [Czechowicz 1785: 58]. Ciekawe

⁶ Jeszcze na początku XX w. w gwarze okolic Żywca stosowano jednostkę *obziarać* 'zacarować wzrokiem', np. „Księgi nie mruczą, nie obziarają” [Barthel de Weyndenthal 1922: 4].

wyduje się jednak to, że w mniemaniu ówczesnych użytkowników języka czar wzrokowy nie przestawał działać nawet po wydłubaniu rzekomej czarownicy/ czarownikowi oczu i zakopaniu ich w ziemi. Pod koniec XVIII w. badany leksem, podobnie do wyrazu *urok*, coraz częściej wiązany był z powabem, z ludzką atrakcyjnością.

Według Marii Barthel de Weyndenthal w XIX w. stosowano jeszcze takie nazwy uroku, jak *dziwowanie wzrokiem* oraz *cudowanie się wzrokiem*. Obie jednostki znaczyły ‘poprzez bezwiedne wyrażenie podziwu zmysłem wzroku wywoływanie odwrotnych skutków’ [Barthel de Weyndenthal 1922: 15]. Niestety, leksemów tych nie poświadczono w tekstach języka ogólnego.

4. Jednostki implikujące akt werbalny

Większość dawnych nazw magicznego aktu mowy stanowią jednostki rodziny leksykalnej *verbum kląć*. Czasownik ten odziedziczony został z psł. **klęti/klbnq* ‘kląć, przeklinać, złożyć, wyklinać’ (SBor, SSław, SBAń), opartego o pie. rdzeń **kel-* ‘wołać, krzyczeć, hałasować, rozbrzmiewać’⁷ (SBor). U etymologicznych podstaw tej jednostki leży stereotyp mówienia, porozumiewania się, używania słów, zatem pewnie nie dziwi to, że już w prasłowiańszczyźnie na bazie **klęti* utworzony został derywat *klętva* (SSław, SBor, SBAń), stanowiący nazwę magicznej czynności mownej, tj. klątwy, złożeń lub zaklęcia. Przywołana prasłowiańska formacja przeniesiona została na grunt polski, gdzie począwszy od XIV w., nazywała ‘słowa, ściągające na kogoś zło’, np.: „Urodzonych [dzieci] w grzech, aby na nie przyszła klątwa zakona (*legis maledicum*) (Rozm. 137 – SSStp); „Pan Bog... obrocil klątwę (*maledictionem*) jego w pożegnanie twe” (BZ Deut 23, 5 – SSStp); „A jeśli nie chcesz słyszeć głosu Panu Boga twego..., spadną na cię wszystkie klątwy (*omes maledictiones*) ty to” (BZ Deut 28, 15 – SSStp).

W staropolszczyźnie jednak *klątwę* (w analizowanym znaczeniu⁸) najczęściej wiązano z działaniem starotestamentalnego Boga (por. kolokację *Boża klątwa*), który wypowiadając określone formuły, karał grzeszącego człowieka.

Zdecydowanie częściej za nadawcę klątwy uznawano człowieka w XVI w. (np. „*Maledictum*, Klątwa, przeklinanie, złe słowo”, Mącz. 87d. – SXVI; „Bodajżeś się ty tu do śmierci nie wrocil. Gdy to usłyszał pan Bojanowski hnet się wrocil, i poznawszy ubogiego, który sie bał razów za takową klątwę, rzekł mu”, GórnDworz Q8 – SXVI), niemniej większość zachowanych z tego okresu użyć to biblizmy. Pod koniec doby średniopolskiej natomiast badana jednostka w znaczeniu nazwy

⁷ Ten sam rdzeń zawiera łac. *clāmō, clamāre* ‘krzyczeć, głośno wołać’, grec. *klónos* ‘zamieszanie, zgiełk bitewny’, stang. *Hlimman* ‘dźwięczeć, rozbrzmiewać, szumieć’ (SBor).

⁸ Poza ‘słowa ściągające na kogoś zło’ w staropolszczyźnie poświadczono także takie sensy, jak: ‘wyłączenie ze społeczności kościelnej’, ‘sąd, wyrok’, ‘groźba, kara, sankcja’ (SSStp).

kary Bożej pojawia się marginalnie. Stosunkowo rzadkie są też poświadczenia, w których za jej pomocą nazywa się złorzeczenie, w SL zarejestrowano tylko jeden tego typu fragment, tj. „Popiel zwyczaj kłątwy miał: Niech mię myszy zjedzą” (Min. Ryt. 2, 10 – SL).

Z kolei od początku XX w. *klątwa* rozumiana jest wyłącznie przenośnie (np. „W szkole stalówki znajdują się pod kłątwą – uczniowie są obowiązani pisać wyłącznie piórami gęsimi”, Gomulicki – SD), chociaż w kontekstach literackich i gwarowych możliwe są użycia, w których leksem ten znaczy ‘słowa ściągające na kogoś zło’. Na podstawie przeprowadzonych analiz można zatem wysunąć hipotezę, że ‘magiczny akt mowy, którego nadawcą jest człowiek’, to literackie, wręcz baśniowe znaczenie *klątwy*, właściwe dla czasów obecnych, którego źródeł należy szukać w dawnej polszczyźnie.

O ile na podstawie bazowego *kląć* utworzono tylko jedną nazwę wypowiedzi magicznej, o tyle od formacji prefiksalnych typu: *przekląć/przeklinać*, *wykląć/wyklinać* i *zakląć/zaklinać* powstawały liczne współrzdzenne słowoformy znaczące zaklęcia lub kłątwy. Warto jednak zaznaczyć, że początkowo treści wyżej wymienionych czasowników różniły się tylko subtelnie.

Leksem *przekląć* w staropolszczyźnie oznaczał ‘złe życzyć, potępiać, znieważać’⁹, natomiast utworzone od niego gerundium *przeklęcie* – ‘słowa złe, nieżyczliwe, zelżywe, złorzeczenie’ (SSław). Bardzo często jednak derywat ten stosowano w tłumaczeniach *Pisma Świętego* w odniesieniu do Bożego gniewu, wówczas *przeklęcie* było synonimem *klątwy*, np.: „Ci to staną ku przeklęciu [...] na gorze” (Elab. BZ Deut. 27, 13 – SSStp); „Wszystko przeklęcie [...] obroci pan Bog na twe nieprzyjaciele” (BZ Deut. 30, 7 – SSStp).

Przywołanych wyżej użyć nie można rozpatrywać tylko jako staropolskich archaizmów. Jeszcze w XIX w. nierzadko bowiem *przeklęciem* znaczone karę Bożą i jej skutki, np. „Jakieś przeklęcie Boże nade mną wisi” (SWil). W licznych szesnastowiecznych fragmentach natomiast sens ‘klątwa Boża’ przybierał odcień – ‘grzech pierworodny’, np. „Pan za sprawiedliwym gniewem swoim przeklął i wiecznie ich pokolenie. A w tym się przeklęciu wszyscy rodzimy” (Rej Pos 152v. – SXVI); „błogosławiona [Maryja] między niewiastami iż od wielu była matką jego [Syna Bożego] wybrana a tako przeklęciu nie była poddana” (Pat Kaz I. 8v – SXVI). Ponieważ w dawnej polszczyźnie *przeklęcie* bardzo silnie osadzone zostało w kontekstach religijnych, nie powinno budzić większego zdziwienia to, że stosunkowo rzadko jednostkę tę wiązano z magią ludzkiego słowa. Nie znaczy to jednak, że w szesnasto-, siedemnasto-, osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznej

⁹ W jednej ze swoich pierwszych rozpraw poświęconych aktom mowy Anna Wierzbicka podała następującą eksplikację aktu przeklinania:

Przeklinam cię = Chcę spowodować dla ciebie coś zło
Zakładając, że mogę to zrobić, mówię to...
mówię: chcę dla ciebie zła [Wierzbicka 1973: 217].

polszczyźnie nie było tekstów, w których wyraz ten nazywałby klątwę człowieka i jej skutki. Piśmiennictwo, w którym tego typu użycia się pojawiały, było jednak w tym czasie zakazane. O obecności sensu ‘magiczny akt mowy’ w treści osiemnasto- i dziewiętnastowiecznego *przeklęcia* wnioskować można na podstawie fragmentów baśni ludowych spisanych przez Juliana Krzyżanowskiego oraz przez Zygmunta Glogera, np.: „Słyszałem raz o przeklęciu dzieci w gawrony przez ich matkę, jak były nieposłuszne” [Krzyżanowski 1962: 141–142]; „Przeklęcie macochy przemieniło pasierbicę w kruka” [Gloger 1898: 61].

Identyczną historię miało notowane od XIV w. *przekleństwo* (do XVI w. *przeklęctwo*) – najczęściej stosowano je jako nazwę kary Bożej (np. „Ale się tego boję, [...] żebym przeklęctwem i opaczny zmysłem od Boga pokarany nie był: gdybym się na człowieku zasadzał”, Czech. Rozm. 65v, 66, 78 – SXVI), chociaż zdarzały się również poświadczenia zbliżające tę jednostkę do nazw magicznego aktu werbalnego, np.: „*Execratio*, Przeklinanie, przeklęctwo, też poprzysiężenie” (Mącz 363d – SXVI); „gdy z miasta wychodził [Arystydes wygnany z Aten], nie żądał obywatelom onego miasta od bogow nic złego, ani czynił żadnego przeklęctwa” (Phil 4; CzahTr Kv – SXVI). Omawiany stan rzeczy utrzymywał się do końca XIX stulecia. Na początku XX w. jednostki *przeklinanie* i *przekleństwo* coraz częściej oznaczały obelżywe słowa kierowane do jakiejś osoby, zaś sens ‘klątwa, wyklęcie’ zakwalifikowany został przez redaktorów leksykonów tego okresu jako książkowy (SWil, SW). Nie można jednak twierdzić, że znaczenie będące przedmiotem prowadzonych analiz zostało już zapomniane. Badania Macieja Grochowskiego przeprowadzone w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia pokazały bowiem, że jednostki *przeklinanie* i *przekleństwo* w porównywalnej liczbie użyć znaczyły ‘wypowiadanie wulgaryzmów’ oraz ‘akty mowy polegające na mówieniu wyrażen *przeklinam cię* i *bądź przeklęty* (a także innych formuł) wynikające z wiary w moc słów i w spełnienie złych życzeń’ [Grochowski 1990: 97].

Nieco inne treści zawierały jednostki pochodne od czasowników *wykląć/wyklinać* i *zakląć/zaklinać*. Pierwsze z wymienionych, począwszy od XVIII w., znaczyły ‘z klęciem się odzywać, przekleństwa wymówić’ [SL]. Jak wskazują ujęte w SL przykłady, w tym czasie badane leksemy wiązane były głównie z ekskomuniką. Utworzone na ich bazie derywaty *wyklęcie* i *wyklinanie* znaczyły natomiast ‘klątwę kościelną’, czyli akt mowy służący wydaleniu kogoś ze społeczności katolickiej¹⁰. Powyższa treść utrzymywała się jeszcze w połowie XX w.¹¹, z tym że wyrazy *wyklęcie* i *wyklinanie* uznane zostały przez redaktorów SD jako przestarzałe. Nie można zatem w historii języka polskiego wskazać etapu, w którym badane wyrazy

¹⁰ Warto w tym miejscu wspomnieć o innych, dawnych nazwach klątwy kościelnej, tj. *ekskomunika* (od łac. *excommunicatio* ‘wyłączenie ze wspólnoty’), *anatema* (od grec. *anathema* ‘rzecz poświęcona’), *interdykt* (od łac. *interdictum* ‘zakaz, nakaz’, Engelking 2010: 108).

¹¹ SW notuje *wyklęcie* jako *nomen actionis* od *wykląć* i odsyła do *klątwy*. Por. też: „Widział jak na jawie pochmurną i wyniosłą postać proboszcza miotającego słowa kościelnego wyklęcia” (Dygasiński, SD).

pełniłyby funkcję nazwy magicznej czynności mownej wypowiedzianej przez osobę niebędącą duchownym.

Taką rolę odgrywały natomiast derywaty *zakłęcie* i *zaklinanie*, powstałe od czasowników *zakląć/zaklinać* – od staropolszczyzny ‘rzucać przekleństwo, złorzeczyć’ (np. „O tem jako miły Jezus w poniedziałek po kwietnej niedzieli wrocil się do Jeruzalem a też jako zaklął [...] drzewo iż uschło”, Rozm. 451 – SStp), ‘obłożyć klątwą’ oraz ‘przysiąc’. Przywołane wyżej wyrazy pochodne odnotowano już w XIV w., niemniej ich znaczenia zdecydowanie różniły się od znanych nam treści. Utworzone od *zakląć* gerundium *zakłęcie* rozumiano jako ‘to, co jest objęte Bożym zakazem, nietykalne, pod karą’, natomiast *zaklinanie* ‘wzywanie nadprzyrodzonych mocy’ (SStp).

Przyjrzyjmy się najpierw zmianom semantycznym drugiej nazwy. W zachowanych polskich tekstach początku doby średniopolskiej *zaklinanie* zarejestrowane zostało w znaczeniu bliskim słowu *egzorcyzm*. Nazywało bowiem ‘wypędzanie sił nieczystych z ludzkich ciał, zwierząt, przedmiotów’ dokonywane zarówno poprzez samodzielny „akt mowy”, jak i cały rytuał magiczny, np. „Mnisi mowili długo modlitwy i egzorcyzmy nad kamyczkami” (Biel. Kron. 420v – SXVI); „Co to jest egzorcyzm greckie w kościołow i doktorow słowo: zwyczajnie po polsku zaklinaniem zowiemy” (Herb Nauka TV – SXVI).

Analogiczna treść utrzymywała się jeszcze w XVII, XVIII w., np. „zaklinania kościelne; te są rozmaite; jedne są na wygnanie czarta z ciał ludzkich, drugie na czarty, którzy domy opanowali, w których nikomu mieszkać nie dopuszczają, trzecie na czarty, którzy nawalność, wichry, grady, pioruny wzbudzają i przez to wielkie szkody w ludziach i majątnościach czynią” [Birkowski 1623–1628: 62]. W tym jednak czasie coraz częściej *zaklinanie* wiązano z pogańskim czarowaniem ognia lub hipnotyzowaniem węży.

W XIX w. natomiast treść leksemu *zaklinanie* uległa diametralnej specjalizacji, w wyniku której wyraz ten stał się nazwą ‘czynności słów’ (SWil). Nasuwa się jednak pytanie: kiedy i jaką drogą rozwinął się znany z baśni sens ‘rzucać czar, urok na kogoś; przemieniać coś za pomocą czarów; zaczarować’? Niestety, odpowiedź nie jest jednoznaczna, gdyż taka treść odnotowana została dopiero w SD. Możliwe jednak, że w tekstach wieków wcześniejszych była obecna, mimo że jej nie zarejestrowano. Aktualnie *zaklinanie* oznacza każdy magiczny akt mowy, „kiedy nadawca kierujących słów chce poprzez ich wypowiedzenie stworzyć coś z niczego. A dosłownie «mówiąc to, powoduje, że tak się staje»” [Engelking 1991: 77].

Jeszcze bardziej skomplikowaną historię miało gerundium *zakłęcie*, którego staropolskie znaczenie ‘to, co jest objęte Bożym zakazem, nietykalne, pod karą’ już na początku doby średniopolskiej zostało wyrugowane. Miejsce tej treści zajęły sensy ‘złorzeczenie’ i ‘zaprzysiężenie’, w rezultacie czego *zakłęcie* stało się nazwą czynności, a zarazem synonimem *przysięgi*, np. „Tak uroczyście ona zrobiła zakłęcie” (Dmoch. II 2, 49 – SL); „U człowieka uczciwego więcej ważą się słowa: tak albo nie, niżli wszystkie zakłęcia” (Teat. 39, 10 – SL).

Nie do końca jednak wiadomo, jaką drogą wyłoniło się nowe, właściwe dla całej doby nowopolskiej i współczesnej znaczenie: ‘słowa użyte ku zniewoleniu kogo do czego, klątwa warująca co’ (SWil); ‘gatunek czarów, potęga słów czarnoksiężkich, wskutek którego miała nastąpić przemiana człowieka w zwierzę, w ptaka, w kamień; zaczarowanie zamku, że został na zawsze opuszczony, lub że w nim była zaklęta królowa, póki jej kto nie wzbudził z kilkowiekowego nieraz zaklęcia, jak to się w bajkach gminnych powtarza’ (SKras). Możliwe, że przywołane wyżej sensy obecne były już w treści średniopolskiego *zaklęcia*, chociaż nie zostały odnotowane. Równie prawdopodobne wydaje się powstanie nowego znaczenia pod wpływem treści współrzednego *zaklinania*, tj. ‘czynności słów’ (SWil).

Z aktem werbalnym wiązano w XVI w. także wyraz *czarowanie*. Ten średniopolski derywat odsłowny na początku swej historii znaczył najczęściej ‘zaklinać’ (np. „A zwłaszcza zem też to i w Agendzie nałazł przy czarowaniu abo zaklinaniu soli”, Czech. Ep. – SXVI) lub ‘nakładać klątwę na coś’ (np. „Nic miej losow gry na pieczy, stąd pochodzą marne rzeczy, zwady, klątwy, czarowania, rozpaczy i zabijania”, Biel. Kron. F 3 – SXVI), chociaż zdarzały się również poświadczenia, w których pisarze reformatorscy stosowali go w odniesieniu do ceremonii katolickich, np. „żegnali chleb i wino, w zmyśłone i tak rzeknąc, w ciało i w krwi czarowaniem swoim przemieniali” (Krow. Obr. 119, 73, l 04v – SXVI). Ta kwestia nie jest jednak przedmiotem prowadzonych analiz.

Istotniejsze wydaje się to, że badana słowoforma nie zawierała wszystkich sensów swojej słowotwórczej bazy, tj. czasownika *czarować*. Verbum, o który mowa, w zależności od kontekstu mogło bowiem znaczyć ‘rzucać uroki’, ‘wypowiadać zaklęcia’, ‘przygotowywać mikstury magiczne’, ‘wykonywać sztuczki magiczne’, także ‘egzorcyzmować’, zatem odnosiło się do wszystkich podkategorii pola CZARY. Tymczasem wśród średnio- i nowopolskich użyć *czarowania* wskazać można zaledwie trzy treści: ‘zaklinanie’, ‘rzucanie klątwy’ lub ‘wymawianie zaklęcia’. Wszystkie one dotyczą stosowania magii za pomocą języka werbalnego. Analizowana słowoforma w sposób znaczący „oderwała się” zatem od swojej etymologicznej podstawy.

*

W 1922 r. Maria Barthel de Weyndenthal w swojej publikacji zatytułowanej *Uroczne oczy* napisała:

Lud polski, podobnie jak wiele innych ludów, przekonany jest głęboko o istnieniu potężnej, tajemniczej siły, zwanej *czarem* [...]. Zabiegi czarodziejskie bywają proste, ale nie brak też skomplikowanych. Niekiedy zabieg czarodziejski sprowadza się do samego tylko uczynku t. zn. akcji jakiejś czarodziejskiej [...] w innych przypadkach zamiast jednego uczynku miewamy ich tutaj więcej, a nadto uczynkom towarzyszą też pewnie formuły słowne, czyli t. zw. zaklęcia, zamawiania itp. [Barthel de Weyndenthal 1922: 2].

Cytowany wyimek daje podstawy do tego, by przypuszczać, że jeszcze na początku XX w. praktykowano rozmaite formy magii, mimo że już znacznie wcześniej czary spotykały się z powszechną dezaprobatą. Ponieważ praktyki te nie zostały zapomniane, również w użyciu pozostały jednostki leksykalne je nazywające.

Przeprowadzone analizy pokazały, jak bogaty i różnorodny był zbiór hiponimów leksemu *czary*. Pozwoliły również stwierdzić, że miejsca poszczególnych słowoform w takich polach, jak CZYNNOŚĆ, SPOJRZENIE czy SŁOWA nie były stałe. Nie powinno to jednak budzić większego zdziwienia, gdyż czary zawsze stanowiły złożony proces, obrzęd, w którym poszczególne elementy były ze sobą zespolone [Kieckhefer 2001: 128].

Wykaz skrótów

- LIVerb – Rix H., *Lexikon der indogermanischen Verben: Die Wurzeln und ihre Primärstammbildungen*, Weisbaden 2001.
- SBań – Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SBor – Boryś W., 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- SBr – Brückner A., 1927, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- SD – Doroszewski W., red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- SCZN – Jungmann J., 1835–39, *Slovník česko-německý*, Praha.
- SKras – Krasinski A., 1888, *Słownik synonimów polskich*, Kraków.
- SL – Linde B.S., 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SPsł – Sławski F., red., 1974, *Słownik prasłowiański*, Wrocław.
- SŚław – Sławski S., 1952, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków.
- SStez – Gebauer J., 1901, *Slovník staročeský*, t. 1, Praha.
- SStp – Urbańczyk S., red., 1966–2000, *Słownik staropolski*, t. 1–11, Warszawa – Wrocław – Kraków.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
- SWil – Zdanowicz A., Bohusz-Szyszek M., red., 1861, *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno.
- SXVI – Mayenowa M.R., red., 1966, *Słownik polszczyzny XVI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SXVII – Bańko M., Bobrowski I., Karpiński A., Karpluk M., Puzynina J., Rzepka W.R., Siekarska K., 1999–2014, *Elektroniczny słownik XVII i pierwszej połowy XVIII wieku*, <http://www.xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl> [dostęp 7.10.2016].
- USJP – Dubisz S., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.

Inne źródła

- Birkowski F., 1623–1628, przedruk 2012, *Kazania o naukach tajemnych*, oprac. J. Korczak, Wrocław.
- Czechowicz J., 1785, *Praktyka kryminalna to jest wzór rozważnego i porządnego spraw kryminalnych sądenia. Według praw przyzwoitych i przystosowanych zdaniem autorów poważnych przez szlachetnego JMC Pana Jakoba Czechowicza Radcę i Sędziego miasta Chelмна. Z rękopisma po jego śmierci zostawionego*, Chełm.
- Gloger Z., 1898, *Baśnie i powieści z ust ludu i ksiązek*, Warszawa.

- Hauer J., 1693, *Skarb abo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiej ziemiańskiej*, Kraków.
 Krzyżanowski J., 1962, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, Wrocław–Warszawa–
 Kraków.

Bibliografia

- Adler M., 1992, *Księga wiedzy magicznej. Magia praktyczna*, Łódź.
 Barthel de Weyndenthal M., 1922, *Uroczne oczy*, Lwów.
 Bednarczuk L., 1975, *Z północno-wschodniej peryferii polszczyzny*, „Język Polski”, 5, s. 326–332.
 Berwiński R., 1862, *Studia o guslach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych*, Poznań.
 Engelking A., 1991, *Rytuały słowne w kulturze ludowej. Próba klasyfikacji*, „Język a Kultura”, T. 4,
 red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczkowska, Wrocław 1991, s. 75–85.
 Engelking A., 2010, *Kłątwa. Rzecz o ludowej magii słowa*, Warszawa.
 Grochowski M., 1990, *Wprowadzenie do analizy pojęcia przekleństwo*, „Acta Universitatis Nicolai
 Copernici”, 221, s. 83–99.
 Kieckhefer R., 2001, *Magia w średniowieczu*, Kraków.
 Kowalewska D., 2009, *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń.
 Krótki Z., 2015a, *Biała magia w leksyce dawnej polszczyzny*, „Socjolingwistyka”, 29, s. 301–311.
 Krótki Z., 2015b, *Przepowiednia w historii języka polskiego*, „Etnolingwistyka”, 27, s. 167–184.
 Moszyński K., 1934, *Kultura ludowa Słowian, cz. 2: Kultura duchowa*, Kraków.
 Pisarkowa K., 1998, *Zaklęcia magiczne a korespondencja tekstu z faktem* [w:] *Tekst. Analizy i in-
 terpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 151–167.
 Walczak B., 1988, *Magia językowa dawniej i dziś* [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza
 codzienna polszczyzna*, red. H. Zgółkowa, Poznań, s. 54–68.
 Wierzbicka A., 1973, *Akty mowy* [w:] *Semiotyka i struktura tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław,
 s. 202–219.

MAGIC AND SORCERY IN OLD POLISH LEXICOLOGY

Summary

In the article the lexical units were analysed and put together with the semantic category – SORCERY (CZARY). The gathered written material was collected from all available lexicographical sources registering the vocabulary to the end of 19th century. As an addendum with the additional archaic texts the aforementioned lexemes were examined.

It turned out that the analysed words concentrated around three fields coupled together with magic and its application; for example: activity, glance and the words. The specific places of wordforms in indicated categories were not constant. Several times it occurred that seemingly stable formations changed completely its semantic content in the meaning. The processes referred to were investigated in the article.

The dominating method in herein sketch is the analysis of contexts in which were grouped words from semantic field – SORCERY (CZARY) in the history of Polish language. Upon the evidence of such usage of particular word in the dictionaries registering old Polish vernacular the meaning value of it was considered in a given time.